

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

**Ceny Prenumeraty.**  
 We Lwowie: rocznie Rbl. 6 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne drukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halery.  
 Z przesyłką pocztową w opakowaniach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50.  
 Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Kor. 20.  
**Ceny oddzielnych numerów:**  
 We Lwowie: 2 kop. = 6 halery, z przesyłką 3 kop. = 10 halery.

**Ceny ogłoszeń.**

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzylamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halery. Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobnie ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halery, najmniej 25 kopiejek = 80 halery. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

**Cena numeru 2 kop. = 6 hal.**  
 z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

## Wieści z Austro-Węgier.

### Orang nach Osten.

#### I. NIEMCY W KRÓLESTWIE.

Prasa rosyjska nie przestaje żywo się zajmować sprawą niemiecką w państwie, a zwłaszcza kolonistami niemieckimi na kresach zachodnich z powodu ich obecnie ujawnionej, groźnej dla państwa działalności na terenach, objętych działaniami wojennymi. Temu nadzwyczaj aktualnemu tematowi poświęca się oprócz mnóstwa drobniejszych wzmianek całe korespondencje, fejetony, artykuły, niemal studia naukowe, starające się wyjaśnić kwestję kolonizacji niemieckiej w sposób wszechstronny i wyczerpujący.

W ostatnich numerach wpływowego dziennika „Nowoje Wremia” znajdujemy w tej materji dwa ciekawe artykuły, które w pewnych ustępach zasługują na przytoczenie. Jeden mówi „O Niemcach w Królestwie Polskim” (numer z d. 12 (25) stycznia), drugi „O rozsiadaniu kolonistów niemieckich na Wołyniu” w numerze z d. 13 (26) stycznia.

„Podane w drodze telegraficznej — czytamy w wstępie pierwszego artykułu — przemówienie nowego generał-gubernatora warszawskiego księcia Jengalyczewa świadczy o nowym kursie w sprawie walki z germanizmem w granicach Królestwa Polskiego, zakorzenionym tamże według słów księcia „w niektórych miejscowościach pasa pogranicznego”. I po tym wstępie, będącym punktem wyjścia dla artykułu, „Nowoje Wremia” zadaje sobie pytanie „Jak wielkie są te okolice i jaką rolę odgrywają tam Niemcy?”

Dziennik stwierdza przede wszystkim, że owa okupacja niemiecka w drodze pokojowej dosięgła właśnie w Królestwie największych rozmiarów i że w Niemczech otwarcie nazywano Królestwo Polskie „Nowemi Prusami Wschodnimi”. Cały dalszy ustęp w artykule, opisujący, jak się odbywała kolonizacja obecnej gubernji piotrkowskiej przez Niemców, poczynając od r. 1816, t. j. od chwili powstania Królestwa Kongresowego, zawiera szczegóły znane społeczeństwu polskiemu od dawna, o których prasa rosyjska dopiero teraz zaczyna się rozpisywać. I tutaj „Nowoje Wremia”, jak zwykle bywa z prozelitami, grzeszy zbytnią gorliwością w potępianiu ówczesnej administracji Królestwa, na której czele stał przecież namiestnik cesarski. Trzeba bowiem odróżniać kolonizację niemiecką z czasów Królestwa Kongresowego od kolonizacji w dobie powstaniowej, a zwłaszcza w ostatnich paru dziesiątkach lat. Kolonizacja z pierwszej połowie wieku ubiegłego miała charakter przeważnie przemysłowy, częściowo rolniczy; ówczesnej administracji Królestwa chodziło bardzo o uzyskanie bogactw naturalnych i w tym kierunku położyła wielkie, niespożyte zasługi. Sprowadzani jednak wtedy do kraju cudzoziemcy byli to wyłącznie fachowcy, przemysłowcy, rekodzielnicy i rzemieślnicy, nie żyjący wyraźnie agresywnych dążeń; w ówczesnych warunkach, gdy cała administracja była w rękach polskich, przy jednolitem szkolnictwie polskiem, znaczne ilości tych kolonistów zagranicznych, oczywiście przeważnie niemieckich, uległy wpływowi otoczenia polskiego i zasymilowały się ze społeczeństwem. Kolonizacja ta nie była groźną ani dla społeczeństwa polskiego, ani dla państwa rosyjskiego i gdyby nie zasilanie jej w drugiej połowie wieku ubiegłego, przymieszka ta pozostawiłaby ślady tylko w nazwiskach rodowych i w odrębnym wyznaniu religijnem. Dowodem tego są właśnie tysiące Polaków z niemieckimi nazwiskami, dobrych obywateli kraju, częstokroć bardzo dla niego zasłużonych, którzy są potomkami przybyszów z owych czasów.

Samo zresztą „Nowoje Wremia” przyznaje to, pisząc w dalszym ciągu artykułu: „Wszakże, jakkolwiek to może wydawać się dziwnem, główne i największe postępy tego „pokojo-

wego zawojowania” przez Niemców naszych kresów nadwiślańskich odnoszą się nie do tych czasów Królestwa Polskiego, kiedy cudzoziemców sprowadzano tutaj i obdarzano ich wszelkiego rodzaju ulgami i zasilkami skarbowymi, lecz do czasów późniejszych, do lat siedemdziesiątych, osiemdziesiątych a nawet dziewięćdziesiątych zeszłego wieku, kiedy to okupacja niemiecka w Królestwie czyni szalony skok: liczebność, materialna i moralna siła „faterlandu” prawie że w dziewięćkroć wzrasta, przyczem wyraźnie się zmienia i charakter kolonizacji. Przybliża się ona ku granicy i zajmuje cały pograniczny pas, łącząc go z państwem niemieckim. Wielkie przestrzenie gruntów, kopalnie węgla, całe osady i miasta, koleje żelazne — wszystko to znalazło się w rękach niemieckich.”

I w tej epoce dopiero kolonizacja niemiecka nabrała poza ekonomicznym charakterem politycznego. „Nowoje Wremia” widzi to obecnie doskonale i tak o tem mówi:

„Po nieszczęśliwie zakończonem powstaniu, które zrujnowało wielu polskich właścicieli ziemskich i po uwolnieniu włościan, nastąpiło znaczne zafiarowanie ziemi na sprzedaż, którą też zaczęli skupować Niemcy po niskiej cenie. Na czele zarządu krajem przez długie lata stali rodacy Bismarka, wysyłający kolonistów z Niemiec w granice Rosji — na przód hrabia Berg, a następnie hrabia Kotzebne, usilnie przeprowadzający swoją teorię „rusyfikacji” Polski za pomocą Niemców i rozdający skonfiskowane obywatelom polskim majątki niemieckim przybyszom.

„Ze Niemcy rzeczywiście mogli mieć pretensję do uważania naszego kraju przywiślańskiego za „swoj”, gdzie mogą sobie swobodnie gospodarować, świadczy o tem fakt następujący: W r. 1889 w Niemczech wyszło prawo o ubezpieczeniu robotników. Według punktu 4 § 34-tej ustawy robotnicy zagraniczni z renty, ustanowionej przez tę ustawę, korzystać nie mogą. Lecz oto niemiecka rada związkowa uchwaliła następujący dodatek do tej ustawy: „Cały nadgraniczny rejon sosnowicki w Królestwie Polskiem włączyć do liczby miejscowości, które nie będą uważane jako zagraniczne w rozumieniu wyż wspomnianego prawa”. Takim sposobem nie tylko pod względem przemysłowym, lecz także i pod względem prawnym kraj przywiślański ściśle został związany z państwem niemieckim.”

„W latach ostatnich — czytamy dalej w artykule — prasa polska niejednokrotnie zwracała uwagę, że Królestwo zaludnione jest przez Niemców o wiele gęściej, aniżeli Poznańskie. Cyfry w zupełności potwierdzają informacje prasy polskiej.”

Od siebie dodamy parę cyfr, ilustrujących ten stosunek, wziętych z ostatnich spisów ludnościowych. Gdy powiat poznański liczy ludności polskiej 87.5 procent, a powiaty graniczące z Królestwem wrzesiński 83.9 a pleszewski 84.6 procent — to powiaty w Królestwie: łódzki liczy tylko 66.3 procent ludności polskiej, brzeziński 64.8, łaski 74.2, kolski 80.8, sieradzki 80.4 a z prawego brzegu Wisły powiat płocki 75.7 i płoński 74.0.

„W ciągu ostatnich lat 50 — mówi dalej „Nowoje Wremia” — Niemcy utworzyli w Królestwie przeszło pięć tysięcy kolonii. Zwraca na siebie uwagę nadzwyczaj celowe rozsiadanie tychże według dokładnie obmyślanego planu. Kolonie niemieckie rozmieszczone są po wybrzeżach całej Wisły, w okręgach wszystkich twierdz, dróg żelaznych i strategicznych dróg szosowych. Posiadłość rolna Polaków w kraju malała, posiadłość niemiecka wzrastała. Jeszcze przed dziesięciu laty w gubernji płockiej, w powiatach rypińskim i lipnowskim Niemcy stanowili 19 procent zaludnienia.

„Každy Niemiec, przybywający do Królestwa Polskiego, uważał za swój święty obowiązek zapisać się na członka filji warszawskiej berlińskiego „Związku wszechniemieckiego”. Oddział warszawski z kolei pozostawał w ścisłych stosunkach z pomniejszemi filjami Związku w różnych miastach i miaste-

czkach Królestwa Polskiego. Pod egidą tego związku kwitły i inne liczne stowarzyszenia w Królestwie.

„Taki jest w ogólnych zarysach — kończy artykuł swój „Nowoje Wremia” — obraz niemieckiego zabioru w Królestwie. Wiele, bardzo wiele należy włożyć pracy i usiłowań w to, żeby zlikwidować wpływ niemiecki w kraju i usunąć stąd pół miliona kolonistów niemieckich. A zlikwidować i to raz na zawsze trzeba koniecznie.”

### Wojna z Turcją.

#### ZAMORDOWANIE BURCHANA EDDINA.

W Kopenhadze otrzymano wiadomość z Konstantynopola, że w jednej z kamrat twierdzy angoskiej znaleziono uduszonego Burchana Eddina, ulubionego syna eks-sultana Abdul Hamida. Jak przypuszczają, zbrodnia dokonana została z poduszczenia młodoturków. Burchan Eddin bowiem uchodził w obozie ich przeciwników za jednego z najodpowiedniejszych kandydatów na tron sultański.

### Walki we Francji i Belgji.

#### ORDER WOJSKOWY FRANCUSKI.

Paryż, 23 (5) (PAT.) Izba posłów uchwaliła utworzenie orderu wojskowego, który otrzymują wszyscy oficerowie, podoficerowie i szeregowcy armji i floty, wymienieni w rozkazach dziennych od początku wojny.

#### NA POMOC BELGJI.

Paryż, 23 (5). (PAT.). Dzień zbiórki na rzecz Belgji dał 3,309,000 franków.

### Wojna austro-serbska a Anglja.

Londyn 22 (4 lut.) (P. A. T.) W Izbie gmin Grey, odpowiadając na interpelację, oświadczył, że rząd angielski nie miał uprzednich wiadomości o zamiarze Austrii wypowiedzenia wojny Serbji jeszcze w r. 1913. Pierwszą wiadomość o tem otrzymano od ambasadora w Rzymie, który doniósł w swoim czasie o oświadczeniach Giolittiego w parlamencie. Pierwszą wiadomość o decyzji Austrii na wojnę z Serbją rząd angielski otrzymał dn. 12 lipca 1914 r. Ta okoliczność, że Austria już w r. 1913 zamierzała rozpocząć wojnę z Serbją, dowodzi, iż zamordowanie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda nie było przyczyną, która wojnę wywołała.

### Z Austro-Węgier.

Do „Kur. Warsz.” donoszą z Kopenhagi, że głosy prasy wiedeńskiej pozwalają wnioskować, że rząd austriacki dąży do pozbycia się ministrów Polaków, nie mając już nadziei odzyskania Galicji.

Z Tryjestu donoszą, że namiestnik Istriji, ks. Hohenlohe, podaje się do dymisji. Następcą jego mianowany będzie prawdopodobnie marszałek krajowy Karyntji, bar. Fries.

Według ogłoszonych wykazów, dług państwowo Austrii wynosił pod koniec r. z. 13 miliardów koron, a Węgier 11 i pół miljarda koron. Procent roczny od tych długów wynosi pół miljarda koron.

O nowej mobilizacji w Austro-Węgrzech do dzienników odeskich nadchodzą następujące szczegóły: Na czas od 19 lutego do 5 kwietnia ogłoszono pobór mężczyzn, podlegających następującym trzem kategoriom:

1. uznani poprzednio za niezdolnych do służby wojskowej;
2. urodzeni w latach 1895—1897;
3. urodzeni w latach 1878, 1879, 1880 i 1881, jako poddani obcy, a przeszli w poddaństwo austriackie po 31 roku życia.

Z powodu wiadomości o nowej mobilizacji, której warunki są niesłychanie ostre, wybuchły w rozmaitych miastach demonstracje. Nastrój opozycyjny wzmagają nadto brak mąki i wogóle trudności aprowizacyjne. Zaburzenia te powstały w Wiedniu, Lublanie, Zagrzebiu, Karlsbadzie, na Morawach. W Siedmiogrodzie także panuje nastrój podniecony, a namiestnik hr. Betlen wydał polecenie aresztowania wszystkich osób, ignorujących rozporządzenia władz. W Koloszarze (Klausenburg) policja miała wpaść na trop sprzyśnięcia politycznego, skierowanego przez Rumunów przeciwko monarchji. Wskutek tego sztab główny zmienił załogi w Siedmiogrodzie w tym duchu, aby pułki znajdujące się w 9 miastach, składały się w 25 proc. z Węgrów i w 25 proc. z Niemców.

Włoski dziennik „Secolo“ otrzymał wiadomość, że w Tryeście aresztowano konsula włoskiego, obwinionego o udzielanie pomocy przy wyjeździe Włochów z Austrii. Urzędnicy konsulatu zostali poddani pod nadzór policjiny.

#### NADEŚLANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

### DR. K. PODLEWSKI

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5  
ulica Zimorowicza I. 5 — Tel. nr. 303.

1001

Lwów, Obertyńska 4 (boczna Zyblikiewicza  
stacja tramwaju K.D.)

Pensjonat „SIEDLIŚKO“  
poleca pokoje z całym utrzymaniem dla stałych i przyjezdnych

#### Aspiracje Rumunów.

Paryż, 22 (4) (PAT.) Prezydent rumuńskiej akademii Istrati wygłosił w Sorbonie wykład z historii Rumunii, na którym był obecny poseł Lahovary z personelem poselstwa rumuńskiego. Czyniąc aluzję do przygotowań rumuńskich, mówca rzekł: Jeżeli nad dolnym Dunajem jeszcze nie grzmiały działa, to winę ponosi nie naród rumuński, lecz niezależnie od niego okoliczności.

Na szczęście bliski jest już moment, w którym będziemy mieli możliwość walczyć obok was. Naród rumuński dowiedzie, że ma prawo na stworzenie łańcuchowego państwa, forpoczta na wschodzie Europy.

### Wiadomości telegraficzne.

#### BUDŻET W DUMIE.

Piotrogród 22 (1) 4 (2) (PAT.) Prezydent komisji budżetowej Dumy państwa Aleksiejenko zawiadomił korespondenta piotr. agencji telegr., że ogólne wyniki projektu podatków państwowych przyjęte zostały przez komisję budżetową, a także i zwykłe dochody, podwyższone przez komisję o 52,066.000 rb. W kontyngencji tej podwyżki komisja z powodu szczególnej ostrożności nie wprowadziła tych pozycji dochodu, które nie dadzą się ściśle obliczyć, ale wzięła pod uwagę wszystkie nowe źródła dochodów, które nie były uwzględnione przez rząd przy układaniu budżetu. Ogólna suma zwykłych rozchodów określa się w tych warunkach sumą 3,068,057.197 rb. Zwykła zwykłych dochodów ponad zwyczajne rozchody przedstawia się w sumie 64,117.117 rb. Nadzwyczajne rozchody zostały zmniejszone przez komisję o 21 milj. rb. i wyrażają się w sumie 134,437.895 rb. Wszystkie rozchody budżetowe będą bez trudności, bez względu na warunki, pokryte przez własne siły kraju.

#### DYPLOMACJA ANGIELSKA.

Londyn 22 (4 lut.) (P. A. T.) Nil Primrose, syn lorda Rosebery, mianowany został pomocnikiem sekretarza stanu do spraw zagranicznych.

#### WYWÓZ SKÓRY Z DANII.

Kopenhaga, 22 (4) (PAT.) Rząd duński zabronił wywozu skór z nierogacizny, półfabrykatów skórzanym, garbników i oleju palmowego.

#### RUGOWANIE ALKOHOLU.

Połtawa, 23 (5) (PAT.) Gubernjalne zgromadzenie ziemskie postanowiło prosić o zakazanie na zawsze sprzedaży wódki w gubernji. W celu dostarczenia ludowi godziwej rozrywki ma być otwarte 300 Domów ludowych kosztem 3 milionów rubli, przy czym połowę kosztów bierze na siebie ziemstwo, a na drugą połowę prosi o subwencję skarbową.

#### W FINLANDJI.

Potrogród, 23 (5) (PAT.) Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego w sprawie dwóch ratmanów magistratu w Helsingforsie, którzy byli skazani na 4 miesiące więzienia i pozbawienie prawa zajmowania urzędów publicznych za opór w przeprowadzaniu ustawy o równouprawnieniu Rosjan w Finlandji.

#### GRECJA A NIEMCY.

Kopenhaga, 23 (5) (PAT.) „Hamburger Fremdenblatt“ donosi z poinformowanego źródła, że budowa greckiego dreadnoughta „Jerzy I“, budowanego w warsztatach okrętowych „Vulcan“, wstrzymana na tej rzekomo podstawie, że rząd grecki nie zapłacił ostatniej raty. Oficerowie marynarki greckiej, stanowiący komisję nadzorczą, odwołani.

### Z Włoch.

W Bukareszcie w kołach politycznych — jak donoszą do „Birż. Wied.“ — utrzymują stanowczo, że misja Buelowa skończyła się zupełnym fiaskiem. W czasie rokowań miał Buelow zaproponować Włochom Trydent (Tyrol południowy) w zamian za zachowanie neutralności do końca wojny. Jednakże ks. Buelow nie mógł zapewnić zgody Austrii. Cesarz Franciszek Józef, gdy mu zakomunikowano o propozycji, uczynionej Włochom przez ks. Buelowa, miał zawołać: „Nie mogę przecież płacić sprzymierzeńcowi za jego zdradę“.

„Z Rzymu donoszą: Oświadczenie nowego austriackiego ministra spraw zagranicznych, że nie zgodzi się na żadne ustępstwa terytorjalne na rzecz Włoch i Rumunji, choćby to nawet groziło Austrii nową wojną, wywarło w tutejszych kołach politycznych, iak zapewnia „Tribuna“, jak najgorsze wrażenie. Koła te dawno wiedziały, że Austrii do ustępstw w tym kierunku nie może skłonić nawet cesarz Wilhelm, mogło się więc obejść bez tego wyzywającego oświadczenia. Dziennik dodaje, że wyjazd ks. Buelowa pozostaje w ścisłym związku z oświadczeniem powyższem. Buelow, dowiedziawszy się o niem, miał odezwać się do otoczenia, że w takim razie niema już co robić w Rzymie.

### Niemieccy socjaliści o wojnie.

„Russk. Wiedom.“ donoszą, iż organ angielskiej partji robotniczej „Labour Leader“ zwrócił się do socjalistów różnych stron z wezwaniem wypowiedzenia swych poglądów na wojnę. Z socjalistów niemieckich zgłosił się na wezwanie Liebknecht, Mering i Róża Luksemburg.

Liebknecht chętnie wyraża uczucia braterskie dla angielskich socjalistów w chwili, kiedy wszelkimi siłami starają się wzbudzić między obu narodami żadną krwią nienawiść. Z drugiej strony — pisze Liebknecht — przykro mi to pisać w czasach, kiedy nasza nadzieja minionych dni, międzynarodówka, rzucona jest w proch wraz ze wszystkim, czegośmy się po niej spodziewali. Zresztą obecnie wśród robotników niemieckich czuje się znacznie silniejszą opozycję przeciw wojnie, niż to się przypuszcza.

Róża Luksemburg wyraża się ostrzej. Pod naciskiem imperialistycznych grup nasza dumą i nadzieją, międzynarodówka, upadła nędznie. Najbardziej zachowała się przy tem sekcja niemiecka, która miała iść na czele pokojowej armji pracy. Trzeba szczerze powiedzieć tę gorzką prawdę, aby z niej wyciągnąć naukę na przyszłość. Teraz mija już oszołomienie, spowodowane jadem czarnosecinnej prasy, który przeniknął do klasy robotniczej w Niemczech. Choć przywódcy opuścili robotników, pozostał im zdrowy rozum i z każdym dniem rośnie liczba robotników, rumieniących się ze wstydu i gniewu z powodu tego, co się dzieje.

Mering pisze: Byłoby fałszem przeczyć, iż większość grupy parlamentarnej zadała solidarności międzynarodowej grupy robotniczej pierwszą, najgłębszą, jeśli nie jedyną ranę. Mimo to, niekorzystne światło, w jakim przedstawia się obecnie grupa niemiecka bratnim grupom innych krajów, niezupełnie odpowiada rzeczywistości, a to, co się w niej obecnie dzieje, przypomina sytuację z pierwszych lat po wprowadzeniu prawa przeciw socjalistom. I wówczas przywódcy potracili głowy, lecz szeregowcy skupili się pod hasłem: „Z przywódcami, jeśli oni chcą działać, — bez przywódców, jeśli oni zostaną bezczynni, — przeciw przywódcom, jeśli oni stawiają opór“. Potężny ruch czuje się we wszystkich większych partyjnych ogniskach Niemiec. Niedaleki jest dzień, w którym niemiecka klasa robotnicza zażąda przywrócenia spokoju i niewzruszonych zasad międzynarodówki. To żądanie będzie przedłożone nie w formie pustych frazesów, lecz z całym naciskiem woli, zahartowanej w półwiekowych walkach.

## Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

#### POD PRZEMYSŁEM.

„Kuri. Lit.“ podaje, że w tych dniach z Krakowa do Przemyśla leciał aeroplan austriacki z pocztą. W pobliżu twierdzy został silnie ostrzelany i pocztą z Krakowa nie doszła do Przemyśla. Obecnie pocztę przegładają w sztabie rosyjskim.

#### Przypominamy,

że prenumeratę „Słowa Polskiego“

rozpoczynać można każdego dnia,  
nie tylko w pierwszym dniu miesiąca.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Roznosiciele dostarczają pismo do mieszkań regularnie dwa razy dziennie,

rano i popołudniu. Odbierać także można samemu w Administracji lub w kantorkach w pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika).

Pojedyncze numery są także do nabycia w biurach dzienników i dawnych trafikach.

### Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 5 lutego b. r.)

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 np.)	Najwyższa	Najniższa
7 rano	734.71	-6.3	NE.1	2.3	-1.9	-11.4
2 popoł.	735.27	-7.6	NNE.2			
9 wiecz.	738.53	-11.4				

Uwaga: Pochmurno, śnieg w nocy i w dzień kilkakrotnie.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano —5.0 st. Celsjusza.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 3):

W sobotę, pierwszy raz, „Złodziej“, komedia w 3 aktach Bernsteina, z francuskiego, i część muzyczno-wokalna (pierwszy występ p. Wandy Tarnawieckiej).

W niedzielę o godz. 3.30 popoł., po zniesionych cenach, „Człowiek o 100 głowach“, komedia w 3 aktach Moulin'a i Delavigne'a, i koncert „dziewiątki“ chóru technicznego; o zwykłej zaś porze, t. j. o godz. 6.30 wiecz., „Złodziej“, komedia w 3 aktach Bernsteina, z francuskiego, i „Czula struna“, operetka w 1 akcie Cherville'a i Thibout'a.

W poniedziałek „Paryskie małżeństwa“, farsa w 3 aktach A. Bisson'a, i część muzyczno-wokalna (występ p. Wandy Tarnawieckiej).

We wtorek, pierwszy raz, „Śluby panieńskie“, komedia w 5 aktach A. Fredry, i część muzyczno-wokalna (występ p. Wandy Tarnawieckiej).

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni P. Sotschka (plac Marjacki 5).

— Teatr w Kasynie miejskim daje dziś po raz pierwszy doskonałą komedię w 3 aktach Henryka Bernsteina — przekł. z francuskiego — p. t. „Złodziej“, w której główne role kreują: pp. Luna Nałęczówna, H. Latoszyńska, S. Hierowski, K. Okornicki, J. Dobrzański i M. Pell. Doborowa obsada, udział najlepszych sił artystycznych i świetna reżyserja znanego z pomysowości wysoce utalentowanego artysty K. Okornickiego — w znacznej mierze podnoszą wartość całości. Przedstawienie to uzupełni część muzyczno-wokalną w wykonaniu pp. L. Rogińskiej, Wandy Tarnawieckiej (piosenki francuskie z XVIII stulecia) i H. Millera, który zmienia kierunek wykonywanych produkcji swoich, przechodząc z rzeczy lekkich do poważniejszych i dzisiaj już zaczyna śpiewać arie „Toski“ i — „Eugenjusza Oniegina“ — przy akompaniamencie orkiestry.

Jutro w niedzielę odbędą się dwa przedstawienia: o godz. 3.30 — po zniesionych cenach — popołudniowe, na którym wznowiona będzie nadzwyczajnie wesoła komedia w 3 aktach Moulin'a i Delavigne'a p. t. „Człowiek o 100 głowach“ i odbędzie się koncert śpiewacki „dziewiątki“ chóru technicznego. Wieczorem zaś o zwykłej porze odegrane zostaną — z udziałem najważniejszych sił artystycznych — dwa doskonałe sztuki: „Złodziej“, komedia w 3 aktach Bernsteina, przekł. z francuskiego, i „Czula struna“, operetka w 1 akcie Cherville'a i Thibout'a.

— Jeńcy. Wczoraj późnym wieczorem przywieziono do Lwowa bardzo znaczne transporty jeńców austriackich i niemieckich. Wzięci zostali do niewoli na przełęczach Karpackich.

— Los zbiegów galicyjskich. Z Kopenhagi telegrafują do dzienników warszawskich, co następuje: „Z Wiednia donoszą, że tamtejszy „Kurjer Polski“ podaje list hr. Dzieduszyckiego, protestujący przeciwko żądaniu wiedeńskiej rady miejskiej, aby władze państwowe zwróciły do Galicji przebywających w Wiedniu zbiegów galicyjskich, albo też przesiedlili ich do innej miejscowości wobec widma głodu, zagrożającego Wiedniowi“.

— Znalezione kosztowności p. Kwaśniewskiego. Jak wczoraj o tem donosiliśmy, sprowadzono na policję niejakiego Czaplę i Wilda, którzy usiłowali sprzedać kosztowności pochodzące z kradzieży u Kwaśniewskiego. Przy jednym z nich znaleziono spis dalszych kosztowności. Obecnie pokazało się, że obaj wpadli niechcąc w nieszczęście. Mianowicie córka dozorca Łotowskiego, dozorca domu przy ul. Żółkiewskiej 1. 61, u którego Papara zostawił kufer z kosztownościami, wyciągnęła z kufra kilka sztuk biżuterji i dała je Czaplę i Wildowi, nie wiedząc, jak i oni skąd one pochodzą. Kosztowności te złożono na razie w gradonaczalnictwie, skąd je p. Kwaśniewski ma dziś odebrać. Ile jeszcze kosztowności braknie dotychczas nie zostało stwierdzone. W każdym razie strata będzie dość znaczna.

## — Usiłowane samobójstwo.

Aleksy Albyszczew, zam. na ul. Bilińskich 1. 32 usiłował wczoraj odebrać sobie życie. Nieszczęśliwy dał do siebie 4 strzały z rewolweru, jedna kula utkwiała powyżej serca, druga w prawem ramieniu, a dwie w murze. Albyszczew nie widząc skutków strzałów a nie mając pod ręką więcej naboju, chwycił brzytwę, usiłując poprzecinać sobie żyły. Na szczęście na odgłos strzałów wpadli domownicy i przeszkadzili Albyszczewowi w pastwieniu się nad sobą. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które z trudem zdołało opatrzyć upartego samobójcę.

# **Wojsko polskie w hołdzie.** Jan Chełmiński, ów twórca dziejów Wojska Księstwa Warszawskiego, złożył naczelnemu wodzowi armii francuskiej, gen. Joffre'owi, w hołdzie egzemplarz swego wspaniałego wydawnictwa. Dar został przyjęty z serdeczną wdzięcznością.

# **Rozkaz dzienny.** Półurzędowy „Warszawski Dniownik” donosi, że do wiadomości generał-gubernatora warszawskiego doszło, że pewien urzędnik policyjny w czasie rewizji domowej u jednego z mieszkańców Warszawy zachował się nieprzystojnie. Ks. Jengalyczew zwrócił na to uwagę warszawskiego oberpolicmajstra, który w dziennym rozkazie nakazał wszystkim członkom policji grzecznie i przyzwoicie odnoszenie się do osób rewidowanych i aresztowanych przez policję. Półurzędowa gazeta dodaje od siebie: „Nie kierować się przy wypełnianiu obowiązków służbowych zbytnią gorliwością, gorączkowaniem się, rozdrażnieniem i złem wychowaniem jest obowiązkiem każdego sługi Jego Cesarskiej Mości, a obowiązkiem szczególnie ważnym w chwili, gdy urzędnicy Królestwa Polskiego powinni w swem urzędowaniu zgodzić się z przemówieniem ks. Jengalyczewa, kierować się myślą przewodnią odezwy Zwierzchniego Wodza”.

# **Dary amerykańskie.** Polacy z Ameryki zawiadomili zarząd szpitala, pozostającego pod opieką Komitetu Polsko-Amerykańskiego w Warszawie, iż wysłali z Nowego Jorku przez Archangielsk 80.000 funtów najniezbędniejszych w ratownictwie chemikalijów i środków opatrunkowych przy niesieniu pomocy ranionym. Oprócz tego otrzymano wiadomość, że na użytek lotnych oddziałów sanitarnych do zabierania żytek pola walki rannych wojowników, przysłanych będzie z Ameryki dziesięć, specjalnie zbudowanych samochodów marki „Ford”. Jak wiadomo, wszelkie koszty utrzymania szpitala w Warszawie i lotnych oddziałów sanitarnych, pokrywają Polacy amerykańscy, nadsyłający pieniądze przez ręce znane go działacza polskiego w Chicago, p. Smulskiego.

# **Wydawnictwo „chełmskiego bractwa prawosławnego”.** Chełmskie bractwo prawosławne, przystąpiwszy do gromadzenia materiałów do wydania historii wydarzeń wojennych, jakie zaszły w obrębie guberni chełmskiej i lubelskiej, postanowiło pomiędzy innymi zaprowadzić w wydawnictwie tem osobny dział, poświęcony stosunkom rosyjsko-polskim w Chełmszczyźnie.

# **Więści z Łodzi.** Korespondent „Russk. Słowa” telegrafuje z Warszawy: „Wszyscy mężczyźni z domu nr. 5 przy ul. Ogrodowej w Łodzi, skąd padł wystrzał prowokatorski do patrolu niemieckiego, skaza-

ni zostali przez sąd niemiecki wojenno-polowy na więzienie.

„Łagodność wyroku podyktowana została względami, nie mającymi nic wspólnego z uczuciami humanitarnymi. Chodzi o to, że prawa niemieckie w czasie wojny przewidują dwa rodzaje napadu na patrole: 1) zbrodnię dokonaną w granicach Niemiec, — wówczas winni karani są więzieniem; 2) zbrodnię dokonaną na terytorjum nieprzyjacielskim — i wtedy winni podlegają rozstrzelaniu. Sędziowie niemieccy znaleźli się w sytuacji trudnej. Co czynić? Skazać na śmierć 15-letnich chłopców i 50-letnich starców, aresztowanych w domu nr. 5 przy ulicy Ogrodowej? Lecz sąd ferując wyrok taki, stwierdziłby, iż zbrodnia została dokonana na terytorjum nieprzyjacielskim i że Łódź nie należy do Niemiec. Chociaż sędziowie życzyli sobie najsurowiej ukarać „buntowników”, lecz ze względów politycznych zdecydowali nie skazywać oskarżonych na karę śmierci, ażeby w ten sposób nie uchybić „prawom Vaterlandu”. Ta właśnie okoliczność uratowała życie kilku niewinnych ludzi”.

# **Z Włocławka.** „Birż. Wied.” donoszą: W Włocławku urzęduje nowy komendant von Livonius, który po przybyciu swem do Włocławka w pierwszych dniach stycznia ogłosił nowe przepisy obowiązujące. Przepisy te zakazują handlu surowymi owocami wobec gwałtownego szerzenia się epidemii cholery. Za wysyłanie listów i pocztówek, poza granice okręgów, zajętych przez Niemców i „za wszelkie stosunki z Warszawą” — komendant grozi najrozmaitszymi karami do kary śmierci włącznie.

# **Własność niemiecka.** Ochronę prawną pozostających na miejscu majątków i ruchomości wysiedlonych Niemców-kolonistów, polecono gminom, w obrębie których znajdują się kolonie. Dotyczy to tylko zabudowań i posiadłości, których właściciele z racji wieku wysiedleni zostali wszyscy. Kolonie, w których pozostali starsi i młodzi wiekiem, zostały na opiece tych ostatnich.

# **Odesa zamiast Łodzi.** Do „Birż. Wied.” telegrafują z Odesy: „Jeden z wybitnych giełdjarzy, powróciwszy z Moskwy informuje o naradach, które odbywały się pomiędzy fabrykantami łódzkimi i warszawskimi w kwestji przeniesienia z Łodzi fabryk i zakładów przemysłowych wewnątrz Cesarstwa. Uznano, iż Odesa jest miejscem najodpowiedniejszym. Wiadomości o projekcie przeniesienia fabryk łódzkich do Zagłębia Donieckiego są bezpodstawne”. „Utro Ros.” informuje, iż chodzi tu o przeniesienie fabryk sukien i galanterji i że kwestja ta nie jest rozstrzygnięta ostatecznie.

# **Zakaz rozpowszechniania medalu.** „Birż. Wied.” donoszą: Piotrogrodzki komitet miejski, mający na celu zbieranie ofiar na potrzeby wywołane przez wojnę, wybił niedawno medal, który miał być sprzedawany na rzecz zrujnowanej ludności Królestwa Polskiego. Medal ten był wzorowany na medalu, sprzedawanym na rzecz Belgii. Na jednej stronie medalu polskiego wyobrażeni byli Rosjanie i Polak, podający po bratersku rękę jeden drugiemu; na stronie odwrotnej znajdował się „orzeł polsko-rosyjski”. Piotrogrodzki naczelnik miasta zawiadomił prezydenta miasta, iż zakazuje rozpowszechniania medalu polskiego. Przypuszczają, iż zakaz spowodowany został faktem umieszczenia na medalu owego orła. Dnia 17 stycznia st. st. prezydent miasta odesłał wszystkie medale polskie do kasy miejskiej na przechowanie. „Dien” do-

wiada się, iż zakaz spowodowany został tą okolicznością, iż orzeł wyobrażony został niefortunnie pod względem heraldycznym.

© **Wojenne horoskopy.** Nie podaliśmy dotąd uchwał, które powzięło zebranie na raucie słowiańskim w Moskwie, urządzonym przed tygodniem, o czem ogólnie była wiadomość w telegramach. A dla zobrazowania nastrojów i widoków obecnych uchwały te należy przytoczyć:

F. Aristow odczytał „referat programowy” p. t. „Co Rosja powinna otrzymać po wojnie”

Zdaniem mówcy, Rosja powinna nakreślić swą granicę zachodnią wzdłuż Odry do Frankfurtu, następnie do punktu, w którym Elba przecina granicę czeską; Czechy powinny być przyłączone do Rosji, południową granicą rosyjską powinien być Carogród z brzegiem Bosforu i cieśnin Dardanelskich.

Oprócz Aristowa, przemawiali Rodionow, W. Karpiński, Simonicz, Brianczaninow, gen. Skugarewski. Zebrani powzięli uchwałę, która na wstępie zaznacza, że wojna powinna doprowadzić nie tylko do złamania wojującego germanizmu, lecz również do sprawiedliwego rozstrzygnięcia kwestji narodowościowych. Następne punkty brzmią:

„2) Naturalnym skutkiem tej wojny powinno być rozszerzenie terytorjum granic geograficznych i strategicznych, z przyłączeniem do Rosji Armenii, z wyjątkiem na morze Śródziemne naprzeciw wyspy Cypru, cieśnin Bosforskiej i Dardanelskiej z Carogrodem — na granicy południowej, i z ziem słowiańskich — na granicy zachodniej, z częściami terytorjów obcoceplennych w granicach, niezbędnych dla wyrównania frontu strategicznego.

„3) Wynikiem wojny powinno być zjednoczenie plemienia serbskiego w jego granicach etnograficznych, z przyłączeniem do niego wybrzeży Dalmacji, Skodry i Tryjestu, jako jedynych wyjść do morza Adryatyckiego.

„4) Przyłączane do państwa rosyjskiego narody powinny otrzymać w nierozdzielalnym zjednoczeniu z Rosją formy szerokiego politycznego i narodowego samookreślenia w ich granicach etnograficznych. W szczególności Polska powinna mieć wyjście do morza przez starożytny Gdańsk.

„5) Wymienione rezultaty powinny być pierwszym krokiem na drodze zjednoczenia całej Słowiańszczyzny w jeden organizm”.

Po mowie W. Karpińskiego, zebrani postanowili przesłać do polskiego Komitetu narodowego w Warszawie telegram, pozdrawiając w osobie komitetu naród polski i wyrażając wiarę — „że w wyniku wojny Polska w składzie państwa rosyjskiego zmartwychwstanie w granicach etnograficznych z wyjściem do morza przez starożytny Gdańsk, dla nowego życia, wolna pod względem wiary, języka i samorządu”.

© **Przeciw wróżbitom.** Naczelnik Piotrogradu polecił komisarzom policyjnym, aby zażądali od wszystkich przebywających w stolicy „wróżbitów” pći obojej podpisania deklaracji, że niezwłocznie przestaną uprawiać swój proceder. Kto z nich odmówi podpisania deklaracji, będzie wydalony z Piotrogradu.

© **M. Tarnawska — sanitariuszka.** Głośna bohaterka procesu o zamordowanie w Wenecji hr. Komarowskiego, Marja Tarnawska, po wypuszczeniu z więzienia włoskiego, przybyła do Piotrogradu w końcu

11

## Miłkowski o sobie.

Urywek z nieznanego autobjografii.

(Ciąg dalszy).

Na posługach u nas znajdowała się Niemka, czternastoletnia dziewczyna. Żona moja wnet ją do dra Walenta posłała. Mieszkający w pobliżu doktor w chwil kilka później nadbiegł i szeroko w zdumieniu oczy otworzył, gdy ją na nogach zobaczył.

- To nie do pani?...
- Nie... do męża mego...
- Cóż pani?...
- Ja zdrowa...

— Wunderbar!... Phänomenal!...

Z temi słowami do mnie przystąpił.

Do zwyczajnych nie należy wypadek tego nagłego wyzdrowienia. Inaczej się on chyba wytłumaczyć nie da, tylko uznając oddziaływanie siły moralnej na ustrój fizyczny. Nie inne przyczyny przy uzdrawianiu cudownych działają. Uzdrowiłem żonę — żona mnie uzdrowiła. Cudu na sobie doznała na widok katastrofy, jaka na drogą jej istotę spadła. Starania jej około mnie katastrofę odwróciły. Zagrażało nam jednak coś jeszcze. Wyżyłowaliśmy się na wyzdrowienie i stanęło przed nami przymieranie głodem. Kiedym się tem trapił srodze, nadszedł niejaki Arndt, uczestnik powstania, rusznikarz, który w początkach naszego w Belgradzie pobytu, przybył i do Kragujewaca, do rządowej fabryki broni, się udał. Przy fabryce zarobił dukatów kilkadziesiąt. Z zarobkiem tym pojawił się u nas, w drodze do Rumunji i podzielił się ze mną. (Zwróciłem to w lat kilka, może

kilkanaście później nie jemu, ale wdowie po nim. O nim, póki nie umarł, nie wiedziałem nawet, gdzie się obraca). Wypadek go w samą sprowadził porę.

Wypadki duża w życiu mojem odgrywają rolę. Uratowały mnie one od śmierci razy bez liku. Bo i czemuż innemu przypisać omińnięcie głowy mojej przez kul tysiące? — czemuż się nie utopił w rozwierających się podemną kilkakrotnie otchłaniach? — Co, gdy w głodowej rozpaczycy życie sobie odebrać postanowił, samobójstwu zapobiegło? — co sprawiło, że wśród czychających na mnie wrogów bezpiecznik, jakby mnie czarodziejska czapka niewidzialka osłaniała, przechodził? — co zresztą w niezmiernie trudnej o byt walce podupaść mi nie dało?... Opatrzność nademną czuwała — ktoś powie: Miałem ja jakie lepsze, aniżeli inni, więcej odemnie warci ludzie, do opieki Opatrzności prawo?...

Młodzi, tacy zdolni, tacy ochoty, sił i zasobów jak np. Bronisław Szwarce, Zygmunt Padlewski, Stefan Bobrowski, Gustaw Wasilewski, Mieczysław Romanowski i inni pełni, do służenia sprawie, której i ja służyłem, poginęli, zaledwie na niebezpieczeństwo głowy wystawili; ja zaś głowę moją wystawiałem bez rachuby i zawsze mnie wypadek z „łowczych obierzy” uratował, pomimo że często o ostry kamień zawadził nogą.

Żona mnie uzdrowiła — można jej to za spełnienie obowiązku poczytać. Ale, co Arndta nie wcześniej ani później sprowadziło i czemu on, jakby na jego miejscu tysiące innych było zrobiło, nie odjechał, zostawiając mnie na pastwę niedostatku wśród srożącej się zarazy?...

Cholera nie była dla mnie rzeczą nową. Spotykałem się z nią poprzednio kilkakrotnie. Z taką jednak, jaka się w Belgradzie pojawiła, spotkałem się poraz

pierwszy. Przygniotła ona, skonsternowała ludność, która wobec niej spokorniała, splaszczyla się moralnie. Na obliczach mieszkańców widzieć się dawało przerażenie. Słotwiński, chłop setny i odważny, wszedłszy przez żonę w świat serbski, dostroił się do nastroju ogólnego. Przyszli oni byli do nas z wizytą przedtem, niż nas się cholera czepiła i udawali odważnych, póki w brzuchu Pawła słyszeć się nie dało bulkotanie. Gdy to nastąpiło, jemu i jego żonie oczy się szeroko otworzyły; na obliczach ich odmalowało się przerażenie; stracili fantazję — nazajutrz się do Mehadji wynieśli.

Przerażenie ogólne potęgował widok nieschodzących z ulic pogrzebów i niemilkaczy w uszach jęk dzwoniów, przy akompaniamencie płaczek. Na wieczny spoczynek zwyczaj miejscowy odnosić każe nieboszczyków w trumnach otwartych. Nie przyczyniało się to do uspokojenia umysłów, luboć parady te pogrzebowe stosowano tylko do zamożniejszych — ubogich grzebano pośpiesznie i po cichu. Pogrzebom dostojniejszych ludzi przewodniczył jeden z dostojników kościelnych, co za przykładem innych ucieczka się nie salwował. Chłop duży, okazały, kroczył na czele i basem wyciągał pienia żałobne. Widywano go w dniu każdym prawie po kilka razy. Razy parę zdarzyło mi się widzieć tę w ornacie, z krzyżem w ręku, zuchowatą wobec śmierci postać malowniczą. Po jakimś czasie rozeszła się wieść prorocza że cholera trwać będzie póty, aż owego archiereja (takim było zdaje się w hierarchji kościelnej dostojnika tego sta- nowisko) cholera zabierze. Proroctwo to ziściło się. Cholera popa zabrała — zaraza wnet przygasać zaczęła i wygasła.

(C. d. n.)

r. ub. i pracuje jako sanitariuszka w jednym ze szpitali.

⊙ **Rabunki niemieckie.** Z Paryża donoszą, że według dokonanych obliczeń Niemcy zarekwirowali w zajętych prowincjach Francji północnej materiałów surowych i gotowego towaru za przeszło miliard franków.

⊙ **Cesarz Wilhelm** znów zachorował na gardło i dlatego wrócił do Berlina.

⊙ **W zakładach Kruppa** w Essen robota wre nieustannie, a Niemcy w celu przyspieszenia prac sprowadzili robotników i mechaników z Szwajcarii.

⊙ **Protest posła holenderskiego.** Poseł holenderski w Berlinie otrzymał rozkaz zaprotestowania przeciwko zbyt częstemu aresztowaniu Holendrów, mieszkających w Niemczech, pod zarzutem szpiegostwa i przetrzymywania ich w aresztach pomimo posiadanych legitymacji. Podobno protest ten osiągnął skutek pożądany.

⊙ **Przeciwko wydziałaniu chleba.** W Berlinie we czwartek ubiegły doszło do zajęć ulicznych, na tle następującem: Ktoś rozpuścił pogłoskę, że unormowana ma być ilość chleba, jaką nabywać można codziennie. Tłum kobiet zebrał się przed piekarniami, aby kupić chleba na zapas. Gdy piekarze odmówili sprzedaży, kobiety zaczęły brać chleb samowolnie. Sceny te powtórzyły się w wielu dzielnicach miasta. Zajścia zaczęły przybierać burzliwy charakter. Policja dokonała wielu aresztowań.

W Berlinie ogłoszono urzędowo, że za pogwałcenie przepisów, normujących spożywanie chleba, przewidziana jest kara więzienia na pół roku lub grzywna do wysokości 1.500 marek.

## Co dziś możemy?...

W godzinie tak przełomowej jak dzisiejsza, nie jeden z nas pyta się w duchu: „coż mogę dziś uczynić dla Tej, co przyjdzie?“ Jedną z najprostszych i najwykniejszych odpowiedzi bywa: „Na razie nic. Trzeba czekać, aż się stosunki ułożą, aż życie wejdzie na normalne tory“.

Pewnie. Czekaliśmy 150 lat, coż znaczy okres, dajmy na to, najbliższych dni stu pięćdziesięciu?...

Ale są przecież niektóre kwestje pozornie drobne, codzienne, nic nie znaczące, posiadające jednak olbrzymie znaczenie w rozwoju społeczeństw na zachodzie. Czyżby już dziś nie można od nich zacząć?

Świat urzędniczy, doczekał się wreszcie po pięciu miesiącach przymusowych rekolekcji swego „pierwszego“. Bardzo to, co prawda, skromniutki pierwszy i nie jedna z naszych pań zaduma się głęboko, co, gdzie dać, aby jako tako podtrzymać kredyt i wedle recepty francuskiego sztabu generalnego posunąć życie o kilka dni „naprzód“.

Widzę już tę zmarszczkę, która zasępi niejedno czoło. Może w tej niedoli moja skromna rada przyda się cokolwiek. Na wstępie jednak proszę gorąco o przebaczenie, jeżeli kogo urażę. Mam bowiem takie nieszcześliwe szczęście, że ilekroć zwalczam jakąś zasadę, lub jej bronie, trafiam mimo chęci i woli w tę lub ową osobę, która czuje się urażona. Zdarzyło się to na parę tygodni przed wojną. Umieściłem wówczas artykuł w „Słowie Polskim“ p. t. „Urzędnicza niedola“ i tym jednym artykułem uraziłem aż cztery grupy osób. Uraziłem mianowicie: 1. lwowskie strojnisię, krytykując ich zamiłowanie do „sezonowej mody“ i doradzając im, aby kupili sobie bardzo pożyteczną książeczkę pani M. F. z Warszawy p. t. „Praktyczne rachunki, domowe“ (nakład Fischera), 2. uraziłem dalej świat urzędniczy, wytykając mu niechęć dodatkowej pracy fizycznej w ogrodzie, po godzinach biurowych, 3. uraziłem posiadaczy gruntów budowlanych, za ich drapieżną spekulację terenową, która uczyniła ze Lwowa jedno z najdroższych miast w Europie, 4. uraziłem wreszcie pp. Gubrynowicza, Pol nieckiego, i innych właścicieli księgarń, prosząc aby sprowadzili cenną książeczkę pani M. F. z Warszawy, której nikt we Lwowie nie zna.

Patrzajcież państwo, co z tych uraz w sześć tygodni potem wynikło: strojnisię zapomniały nagle o sezonowej modzie i poczęły chodzić z koszykami i bańkami po mieście, urzędnicy zabrali się do rąbania drzewa, tereny spadły na łeb na szyję, a w księgarniach pustki. Oczywiście przypadek. Prorokiem przecież nie byłam i nie mam do tego najmniejszej pretensji, czułem tylko, że powinno być inaczej.

Po tym artykule otrzymałem stos listów przeważnie kreślonych piórem kobiecym. Aż żalowałam, czemu nie wcześniej o lat dwadzieścia. Niektóre były nieperfumowane i w tych ścisłano mi rękę na odległość. Inne, napojone fiołkami gniewały się lub dziwnym trafem, żądały tej samej korektury: „Czemu wspominasz, nieszczęsnego człowieka, o samej tylko modzie sezonowej, a nie pamiętasz o handelkach. Wszystkie nasze zabiegi na nic. Jedno śniadanko z kilku bombami pilznerskiego wystarczy, aby całomiesięczne oszczędności poszły na marne“.

Choćbym, zacne panie, chciała uczynić zadość waszemu życzeniu, to same wiecie najlepiej, że dziś chęć ta już zbyt późna. Święta karczma i święta bomba znikły z horyzontu. Oby na zawsze! Piętnaście lat pracowaliśmy, aby skupić w towarzystwie abstynentów 200 osób... Ale mniejsza o to. Tak było, — teraz jest inaczej.

Wracam tedy do przepięknej, wspaniałej, złotej książeczki pani M. F. Osobiście autorki nie znam i nie wiem czy jeszcze żyje, ale gdybym dorobił się jeszcze kiedy milionów, tobym wystawił jej własnym kosztem za życia lub po śmierci pomnik.

Francja po roku 1870 była bardzo biedna. Prusacy złupili ją nielitościwie. Olbrzymie tabory wozów z poduszkami, piernatami, obrazami, naczyńmi kuchennym, bielizną, sukniemi, kapeluszymi itd. szły przez Ren do Niemiec. Prócz tego każda rodzina musiała coś w gotówce złożyć pośrednio, czy bezpośrednio na wysoką kontrybucję wojenną w sumie 7 i pół miljaru franków. Dwadzieścia lat minęło, a Francja zniszczona i wyczerpana, odzyskała utracone miljarady. W następnych latach dwudziestu, pomnożyła miljarady dziesięciokrotnie i stała się bankierem narodów. Przed obecną wojną ogłosił rząd subskrypcję na 1 miliard franków — w odpowiedzi na to naród subskrybował 32 miljarady. Bagatela.

A wiecie, łaskawe panie, kto dokazał tego wspaniałego cudu? Oto francuska kobieta, przy pomocy takiej samej książeczki jak ta, którą napisała pani M. F. z Warszawy.

Kobieta francuska posiada rachunkowość we krwi i znakomicie orientuje się w t. „uporządkowanym życiu“.

Otóż gdy idzie o pytanie, co już dziś możemy uczynić dla Tej, która niebawem przyjdzie, czyż można coś piękniejszego wymyśleć nadto, co wymyśliła francuska kobieta po r. 1870. Wszak i my będziemy mieli Ojczyznę straszliwie zniszczoną, bez pieczywa i bielizny, bez naczyń kuchennych i sezonowych kapeluszy.

Książeczka p. M. F. (kosztuje tylko 1 kor.) składa się z 12 porubrykowanych kartek, na których trzeba codziennie spisywać wydatki pod odpowiednią rubryką. O wiele to prostsze, wygodniejsze i praktyczniejsze niż zwykle książeczki bez rubryk, które tylko oszukują nasze sumienie, a przeglądu nie dają. Po miesiącu trzeba każdą rubrykę zesumować. Na końcu roku zestawia się rubryki miesięczne w całość. I oto od razu występuje jasno, przejrzysto obraz całorocznych wydatków. A taki obraz — to właśnie francuskie „uporządkowane życie“.

Od takiej drobnostki, która cuda tworzy, można już dziś zacząć służbę wobec Tej, która przyjdzie.

Panie Gubrynowicz, panie Pol niecki etc., pamiętajcie Panowie o książce pani M. F. Proszę już o to publicznie po raz trzeci, bo pisałem o pięknej księdze także w „Kronice Powszechnej“ i upominałem się o jej sprowadzenie.

Ignis.

## STOSUNKI GOSPODARCZE.

### Wojna i emigracja.

Po wybuchu wojny ustała prawie zupełnie emigracja do Ameryki z państwa rosyjskiego. W lipcu roku zeszł. przybyło do Stanów Zjednoczonych 16.217 wychodźców z państwa rosyjskiego, w sierpniu już tylko 780., w październiku, listopadzie i grudniu liczba ta spadła do kilkudziesięciu, którzy udali się do Ameryki przez Szwecję, Archangielsk lub Władywostok. Zmniejszyła się również liczba wracających z Ameryki do państwa rosyjskiego. W lipcu było takich 5.228, w sierpniu 3.921, we wrześniu 643.

W roku 1914 jeszcze przed wojną ruch emigracyjny był wogóle mniejszy, niż za lat poprzednich. Według sprawozdań oficjalnych od 1 lipca 1912 do 1 lipca 1913 roku było 291.040 emigrantów, od tego zaś czasu do końca lipca roku z. 255.660.

Co się tyczy narodowości, to wśród nich Rosjan jest liczba zupełnie nikła. Prawie 50 proc. stanowią żydzi, u których liczba wychodźców przerasta liczbę przyrostu naturalnego. Następnie główną część emigrantów z państwa rosyjskiego stanowią Polacy.

Wychodźcy przysyłają z Ameryki swym rodzinom rocznie około 25.000.000 dolarów (50 mil. rub.). Wracający zaś emigranci zabierają sami z Ameryki około 8.000.000 rubli rocznie. Na przewozie emigrantów zarabiały przeważnie niemieckie towarzystwa żeglugowe, a głównie „Hamburg-Ameryka-Linie“, na którego czele stoi żyd, Ballin, jeden z doradców Wilhelma II. Emigrantów wyzyskiwali też tajni agenci emigracyjni, którzy ich za drogie pieniądze „szwarcowali“ przez granicę.

## DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. — 8 h., najmniej 25 kop. — 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. — 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. — 6 hal., najmniej 20 kop. — 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szytę), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracjom. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginalach. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

### NAUKA I WYCHOWANIE.

Młoda Francuzka udziela lekcji teorii i konwersacji. Zgłoszenia „Francuzka“ Słowo. al/2

## POSADY POSZUKIWANE.

Rządca Czech, żonaty, 27 letni, nie wojskowy z 8 letnią praktyką w pierwszorzędnym gospodarstwach poszukuje posady. Łask. zgłoszenia pod „Agronom“ do Admin. Słowa Polskiego. b196

Maszynistów, kierowników (wermistrzów) pierwszorzędne siły, poleca Związek. Zgłoszenia „Związek“ Słowo. b163

## MIESZKANIA I SKLEPY.

Dwa pokoje kawalerskie z meblami frontowe zaraz wynajme. Wałowa 27 (śródmieście). e199

## KUPNO I SPRZEDAŻ.

Ropał, podpałki, pakiet 4 kop. Fabryka Potockiego 58 stacja tramwaju. i161

Owies, kartofle, kapustę w główkach i kiszoną, buraki, żyto, pszenicę, siano, drzewo, jak w ogóle wszelkie produkty z zakresu aprowizacji w każdej ilości kupuje, pośredniczy i sprzedaje Commercium-Doroteum, Lwów, ul. Leona Sapiehy 34. Dla zarządów i władz wojskowych, jakoteż dla dostawców specjalnie niskie ceny. Nasz oddział dla kupna i sprzedaży okazjonalnej mebli, obrazów i antyków funkcjonuje nadal. Płacimy najuczciwsze ceny za używane sypialnie, jadalnie, fortepiany, obrazy, antyki itp. przedmioty. i162

Używane sztuczne zęby, złoto, zegarki, precjoza, kupuje STRAUCH, Karola Ludwika 29. i191

Koncesjonowana katolicka Agencja „Meteor“ Wałowa 27, poleca kilkanaście kamienic we Lwowie korzystnie do kupienia. i198

Drzewo bukowe, tylko suche, dwuletnie, na cetrnary i sagi poleca Akademicki Skład drzewa, pl. Akademicki 1. i197

## ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Podania do władz, świadectwa handlowe i inne po rosyjsku, jak również tłumaczenia sporządza doskonałym językiem Biuro buchalteryjne i handlowe J. F. Florckiewicz, ul. Akademicka 18, II p., telefon 417. Tamże wiadomość o lekcjach języka rosyjskiego. s153

Stroje fortepiany, pianina, proszę P. T. Publiczność o łaskawe zgłoszenia. Kopernika 26, Sklarski. s204

Zlecenia do Jarosławia, Rzeszowa, Tarnowa załatwiam. Zgłoszenia Spółka obywatelska, Piekarska 11. s208

## Bank Rolniczy Galicyjski Towarzystwa Gospodarskiego

Lwów, ul. Kościuski 1. 13

poleca

185

na sezon wiosenny koniczynę czerwoną i inne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, olejki maszynowe i cylindrowe. — Kupuje jare zboża.

3 rub. miesięcznie nauczy każdego w 2 do 5 miesięcy nauczyciel Rosjanin rosyjskiego języka, teorii i praktyki. Cytadeli 1. 9, brama od ogrodu. 203

# Najtańsze powieści

we wzorowych przekładach.

- Blicher Clausen — Stryj Franio. Powieść z życia duńskiego. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.
- Cherbuliez Wiktor — Przygody Władysława Bolskiego. Powieść. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.
- Compain L. M. — Przebojem. Powieść. Przekład z francuskiego Br. Neufeldówny kor. —60.
- Coulevain Piotr. Nieznana Wyspa. Przetłóżyła z fr. Felicja Popławska kor. 1,80.
- Coulevain Piotr — Na Gałęzi. Przekład z franc. Felicji Popławskiej kor. 1,80.
- Crawford Marion — Arethusa. Powieść. Przekład z angielskiego A. Z. kor. —60.
- Daudet Alfons — Nowele z czasów oblężenia Paryża kor. —60.
- Dzieduszycka Ewa hr. — Perła Pałacu. Opowiadania indyjskie kor. —60.
- Glin Elinor — Margrabinka. Powieść. Przetłóżyła z angielskiego Janina Popławska kor. 1,20.
- Wizyty Elżbiety. Powieść. Tłumaczyła z angielsk. Br. Neufeldówna kor. —60.
- Hauch — Tajemnica pewnej rodziny polskiej. Z oryginału duńskiego przetł. J. Klemensiewiczowa. Cena K. 1,20.
- Haggard Rider — Benita. Powieść. Przetłóżył z angielskiego A. D. kor. 1,20.
- Kipling Rudyard. Zemsta Hungary. Nowele, przetłóżył z ang. Feliks Chwałibóg kor. —60.
- Mery Klaujusz. — Głos Pradków. Powieść. Przekład z francuskiego kor. 1,20.
- Mismandre Franciszek. — Pisane na wodzie. Roman. Przekład z francuskiego Felicji Popławskiej kor. —60.
- Opowieści Japońskie. Spolszczył Jan G. kor. —60.
- Orczy. — Baronowa (Montagu Barstow) Liga Biedrzenia (The scarlet pimpernel) z angielskiego spolszczona przez K. z B. O. kor. 0,60.
- Romanowska St. — Nad Michiganem. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona na konkursie I nagrodą kor. —30.
- Reuter Gabryela. — „Synowie“, powieść kor. —60.
- Rod Edward — Daremny Wysiłek. Powieść. Przekład z francuskiego Al. Korzikowska kor. 1,20.
- Rosny J. H. — Doktor Harabur. Powieść. Przekład z angielskiego Br. Neufeldówny kor. 1,20.
- Vamireh. Powieść z angielsk. przetłóżył J. K. Potocki kor. —60.
- Rovetta G. — Lulu. Powieść. Przekł. z włosk. kor. 1,20
- Serao Matylda. — Po przebaczeniu. Powieść. Przetłóżyła z włoskiego Karolina Dzieduszycka kor. 1,20
- Zora — Droga mi Życia. Powieść kor. 1,20.

331 0 / 0

Nabywający powyższe dzieła bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego przy ul. Zimorowicza 15 lub w Biurze sprzedaży Słowa Polskiego w Pasażu Mikolasza, otrzymają od powyższych cen 33 1/3 % rabatu.